

Czuje do dziś

Pelson

[Intro]

Wolni ludzie, wolny mikrofon, uwierz - wszyscy tam będą
Piętnaście lat później opowiem jak było, razem na tracku z Eldo.

[Eldo]

Choć nie lubię sentymentów czasem w przeszłość zaglądam
Wygrałem, niektórzy swój talent zamienili w tombak
To były fajne czasy, dres miał trzy pasy
Czułem się jak supergwiazda, na nogach adidas.
W kinie Grunwald wojowaliśmy na parkiecie
Komentarze na gorąco, nie anonim w internecie
W klubie Alfa pierwsze szlify za majkiem
Potem remont Hybrydy, zacząłem żyć w swojej bajce.
Na koncercie kumpli poznałem smak
To była jesień, a na nowo urodził mnie ten świat.
Wcześniej był dzień rapu, maj '97
Warszawska rap-elita i Run-D.M.C. na scenie
Rap-pocztówki, nadawca - słodkie wczoraj
Od wersów na klatce do godzin przy mix'erskich stołach
Dzieje grzechu znaczą niespełnione sny
Z czasów, kiedy Pikuś Dog wygrywał Super MC

Ref. /x2

I kiedy tracę wiarę w siebie, nie mam już siły
...kiedy apatia i depresja złączą swój taniec...
Myślami zawsze wracam do tamtej chwili
...i nie zapominam, co daje mi kopa...

[Pelson]

Składałem z liter fraktale, tworzyłem kwiat życia,
Jeszcze przed Skandalem, zaraz po demo Trzyha
Zbiórka pod lokalem, każdy z każdym się witał
Dziś raczej mało palę, wtedy joint szybko znikał
Wchodząc do Tale, to był pub na Mokotowie
Dusza na ramieniu i pierwszy wers w głowie
Warszawska rap-elita pod jednym dachem,
Jeśli przyszedłem walczyć to raczej z własnym strachem.
To jedna z przeszkód do spełnienia marzeń,
Mikrofon na "On", otwarty zeszyt został w barze
DJ dał pętlę, liczyło na to wielu,
Nie wymiękłem, rzucił się na wiatr człowiek z papieru.
To moje narodziny, nie pamiętam daty,
Zbiłem piątki, wersy zmieniły się w cytaty.
Odtąd by zwyciężać, drzwi stały otworem,
Dziś piszę pracę życia, księżyc moim promotorem.

Ref. /x2

I kiedy tracę wiarę w siebie, nie mam już siły
...kiedy apatia i depresja złączą swój taniec...
Myślami zawsze wracam do tamtej chwili
...i nie zapominam, co daje mi kopa...

[Diox]

Mi wystarczył jeden majk, by dojść tutaj, gdzie jestem
Dissuje mnie byle wack i myślę - kto tu jest MC?
Czy ten, kto nosi swag, sleg, chuj wie, co jeszcze
Czy ten, co robił rap bez pengi, kartki na wietrze.

Rzucam wersem w przestrzeń, to wraca jak bumerang,
I czujesz te same dreszcze, jak kiedyś przy tych numerach.
Ja wziąłem za mikrofon, bo za coś trzeba umierać
Moi ludzie są obok, niektórych niestety nie ma.
Pamiętam to jak teraz, dokładnie, co było grane
I tylko na kasetach w grę wchodziło przegrywanie.
Nie dupy na afterach, to proste jak jebanie
Muzyka na adapterach, mikrofon – pierwsze spotkanie.
Czułem smak wolności, wokoło był zapach trawki
Kilku ludzi ze mną, ziomale z ostatniej ławki.
Wszedłem na scenę nie tylko by zabić ciszę
Szacunek dla tamtych ludzi, pozdrawiam jeśli słyszycie.

Ref. /x2

I kiedy tracę wiarę w siebie, nie mam już siły
...kiedy apatia i depresja złączą swój taniec...
Myślami zawsze wracam do tamtej chwili
...i nie zapominam, co daje mi kopa...